

04.08.2017 r.

Droga Oliwio,

Kiedy to piszę, z moich oczu wciąż płyną łzy. Wybacz mi, nie potrafię się powstrzymać. Wiesz, że nigdy nie byłem zbyt dobry w pisaniu listów, dlatego nie miej mi za złe, jeśli coś pokręcę.

Pamiętam każdą spędzoną z ~~tebą~~ Tobą chwilę, choć na początku wcale nie było kolorowo. Dlaczego tak długo mnie nienawidziłaś? Nie pozwalałaś zbliżyć się do siebie, odrzucałaś, albo przechodziłaś obojętnie. Co sprawiło tę zmianę? Tak bardzo żałuję, że nie zdążyłem Cię o to zapytać.

Przepraszam, znowu się popłakałem. Musiałem chwilę ochłonąć.

Gdy po raz pierwszy odezwałaś się do mnie na przywitanie, sądziłem, że się przesłyszałem. Myślałem, że moja wyobraźnia zaczęła płatać mi figle. Właściwie nie zdziwiłbym się zbytnio, już wtedy byłem trochę szalony. Tęskniłem. Nie wiedziałem, nie pamiętałem, za czym, ale czułem tę dziwną więź, która nas łączyła.

Może Ty też to wtedy poczułaś? Tak, teraz sobie przypominam. Zaproponowałaś wspólne przygotowanie projektu z biologii, a ja bez namysłu się zgodziłem. Wciąż potrafię przywołać wspomnienie tego zestresowania przed naszą „pierwszą randką”.

Twoja mama rozpoznała mnie od razu. Wyściskała i oznajmiła, jak to cieszy się z mojego powrotu. Tyle że ja zupełnie nie miałem pojęcia, o co jej chodzi. Rozmawiała ze mną dłuższy czas, pytała o rodziców, tak jakby znała ich całe wieki.

I rzeczywiście tak było. To ~~ty~~ Ty mnie w tym uświadomiłaś. Pokazałaś mi zdjęcia. Fotografie, których kopie wciąż zbierają kurz w kącie pod moim łóżkiem. Byliśmy na nich my. Dzieci, małe szkraby, mające nie więcej niż sześć lat.

Wspomnienia wróciły. Wspomnienia najlepszej przyjaciółki, sąsiadki, która opuściła mnie, kiedy oboje byliśmy ośmiolatkami. Obiecaliśmy sobie, że już nigdy nie zapomnimy o sobie. To była pierwsza obietnica, która została przez nas złamana. Pierwsza, ale nie ostatnia. Zapomnieliśmy.

Po spędzeniu czasu nad projektem było tylko lepiej. Zaprzyjaźniliśmy się na powrót, marzyliśmy. Spotykaliśmy się praktycznie codziennie, przemycając do szkoły tony słodyczy. Już wtedy postanowiliśmy, że pójdziemy do tego samego liceum. Tego także nie udało nam się spełnić. Ty dostałaś stypendium i zaproszenie do jednej z najlepszych placówek w kraju, ja z wielkim trudem znalazłem sobie technikum blisko domu. Nie mogłaś odpuścić takiej szansy. Wyjechałaś.

Straciliśmy kontakt. Za dużo zajęć, nowi znajomi — wszystkie te wymówki. Ty znalazłaś sobie chłopaka. Ja zostałem sam. Miałem wielu przyjaciół, ale nie potrafiłem się zakochać. Nie wiedziałem tego, ale już wtedy tylko Ty byłaś w moim sercu.

*Jakiś czas temu spotkaliśmy się ponownie. Zupełnie przez przypadek, pamiętasz?
Pracowałem wówczas w kawiarni, niedaleko dworca, a Ty postanowiłaś do niej wstąpić w
drodze do rodziny.*

*To był cud. Znów zaczęliśmy ze sobą rozmawiać, wspieraliśmy się, byliśmy dla siebie na każde
zawołanie. Obiecaliśmy sobie, już nigdy się nie zostawić.*

*Potem to się stało. Mówienie o tym jest dla mnie trudne, ale okazuje się, że pisać jest jeszcze
gorzej. Jakby słowa, przelane na papier, miały moc powtarzania tej sytuacji w kółko. Jeszcze
raz i kolejny.*

*Ten dzień miał być idealny. Wreszcie miałem ci powiedzieć. Mięliśmy iść razem do kina,
później do wesołego miasteczka, a jakby nam się znudziło, jeszcze gdzieś indziej. To stało się
na moich oczach. Nadal nie potrafię tego pojąć. Dlaczego to musiałaś być akurat Ty?*

*Pamiętam huk, pisk opon i krzyk, ale każdy obraz jest zamazany. Właśnie mija drugi rok od
dnia wypadku, a Ty jeszcze się nie obudziłaś. Czekałem, tak długo czekałem. Czemu mi to
robisz? Dlaczego pozwalasz mi tak cierpieć?*

*Odszedłem z pracy, rzuciłem studia. Nie daję rady, nie potrafię. Staram się spędzać u Ciebie
każdą chwilę, a Ty nigdy nie wykazujesz najmniejszych chęci, by się obudzić. Wszyscy mówią,
że nie ma już nadziei, że już nigdy nie otworzysz oczu, których koloru już prawie nie
pamiętam. Jak mogłem zapomnieć?*

Nie potrafię już czekać.

Przepraszam za to, co teraz zrobię. Kocham Cię.

Adam.

PS. Możesz być ze mnie dumna, zrobiłem tylko parę błędów!

**Piątego sierpnia Oliwia po raz pierwszy od dwóch lat otworzyła oczy. Tego dnia nikt na nią
nie czekał. Nikt jej nie przywitał, a ona, z jakiegoś powodu, poczuła obezwładniający strach
i smutek. Nie chcieli jej powiedzieć, ale ona wiedziała. Wiedziała, że to Adam złamał ich
ostatnią obietnicę.**